Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 30 maja 1934 r. 1068.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I, ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s A i d a s" o p o l i t y c e p o l s k i e j w s p r a w i e w i l e ń s k i e j ."Lietuvos Aidas" Nr.119 z 28.V.1934 r. Art.p.t."Spór wileński i nadzieje polskie".Streszczenie:

Po podpisaniu przez Polskę 26 stycznia paktu o nieagresji z Niemcami i przedłużeniu w dn.5 maja paktu o nieagresji z Sowietami, spór wileński wszedł do rzędu aktualnych kwestyj polityki polskiej. W związku z tem w zagranicznych sferach politycznych oczekiwano, że Polska podejmie w tej sprawie jakąkolwiek inicjatywę, zwłaszcza, że po wysunięciu przez Sowiety sprawy zagwarantowania niezawisłości państw bałtyckich,wytworzyła się pomyślna okazja dla takiej inicjatywy. Jednak Polska po odrzuceniu propozycji sowieckiej w sprawie gwarancji, zajęła w kwestji wileńskiej pozycję wyczekującą. Prasa polska nie wypowiada się wyraźnie co do przyczyn takiej pozycji. W związku z tem zagranicą pojawiły się różne w tej sprawie domysły.

O ile sądzić z wyjaśnień, jakie obecnie pismom zagranicznym przesyłają ich warszawscy korespondenci, wychodziłoby na to, że Polska w swej polityce wileńskiej kieruje się obecnie dwiema nadziejami. Z jednej strony Polska wierzy, że z biegiem czasu w samem społeczeństwie litewskiem poglady na sprawę wileńską się zmienią, z drugiej zaś spodziewa się, że międzynarodowa sytuacja Litwy zmusi ją do rzucenia się w objęcia polskie. Dyskusje w sprawie wileńskiej w uniwersytecie kowieńskim i wybryki niektórych rozpolitykowanych działaczy litewskich w czasie tych dyskusyj oraz głosy w niektórych pismach litewskich za pojednaniem z Polską z pominięciem zatargu wileńskiego, nadzieję polską znacznie wzmocniły. Należy zaznaczyć, że wszystkie, nawet drobne przejawy, któreby mogły świadczyć o zmianie poglądów Narodu Litewskiego w sporze o Wilno, są przez Polaków z największą uwagą śledzone i swoiście wyzyskiwane. Zdaje się, że polityka polska w sprawie wileńskiej opiera się głównie na przypuszczeniu, że prędzej czy później odporność Narodu Litewskiego w walce o zagrabioną stolicę się zmniejszy, a wtedy można będzie wznowić stosunki z Litwą całkiem nieporuszając kwestji wileńskiej. Z tego można wnioskować, jaką szkodę wyrządzają Państwu Litewskiemu nieodpowiedzialni politycy litewscy, którzy świadomie, czy nieświadomie dmuchają w polską trąbkę.

Jeżeli chodzi o drugą nadzieję Polski, opierającą się na tem, że międzynarodowa sytuacja Litwyzmusi ją do rzucenia się w objęcia polskie, mają tu Polacy na myśli dwie rzeczy. Przedewszystkiem Polacy myślą, że protokuł polsko-sowiecki z 5 maja anulował znaczenie noty Cziczerina do rządu litewskiego z 28 września 1926 r. w sprawie wileńskiej. Z drugiej strony Polacy wierzą, że dalszy przebieg stosunków litewsko-niemieckich zmusi Litwę do szukania porozumienia z Polską.

Znamienne są pod tym względem artykuły korespondentów "Echo de Paris" z 23 maja i "Berliner Tageblatt" z 26 maja. Według korespondenta "Berliner Tageblatt", podróż estońskiego ministra Spraw Zagr. Seljamaa do Warszawy została wywołana właśnie przez memorjał litewski. Odnosi się wrażenie, że po tej podróży pakt państw bałtyckich nie zostanie dokonany, gdyż Polsce jest potrzebna izolacja Litwy. Korespondent "Berliner Tageblatt" w swych wywodach o polityce polskiej w sprawie wileńskiej posuwa się tak daleko, że uznaje za możliwe wyjaśniać odmowę Polski zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich szczególnemi planami polskiemi w stosunku do Litwy. Poco Polska ma zgóry się wyrzekać możliwości, które mogą dla niej stworzyć w niedalekiej przyszłości przychylne konjunktury polityczne w Europie Wschodniej? Korespondent "Berliner Tageblatt" tłumaczy obecne stanowisko polskie w sprawie wileńskiej wyczekiwaniem na taką konstelację polityczną. Polska mogłaby, jego zdaniem, gdyby chciała, z łatwością porozumieć się obecnie z Litwą, uzyskując otwarte lub milczące przyznanie Wilna Polsce. Jednak wzamian za takie przyznanie ze strony Litwy, Polska musiałaby zapłacić wyrzeczeniem się dalekosięgaj cych planów w stosunku do niezawisłej Litwy. Polska się spodziewa, że wcześniej czy później uda się jej stworzyć z Litwą unję, pdobną do tej, jaka już była w historji obu krajów. Spowodu takich planów Polska obecnie wyrzeka się jakiejkolwiek inicjatywy w sprawie wileńskiej, uważajac taką inicjatywę za niedojrzałą.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Lietuvos Aidas" o polityce polskiej w sprawie wileńskiej. "Lietuvos Aidas" Nr.119 z 28.V.1934 r. Art.p.t."Spór wileński i nadzieje polskie". Streszczenie:

Po podpisaniu przez Polskę 26 stycznia paktu o nieagresji z Niemcami i przedłużeniu w dn.5 maja paktu o nieagresji z Sowietami, spór wileński wszedł do rzędu aktualnych kwestyj polityki polskiej. W związku z tem w zagranicznych sferach politycznych oczekiwano, że Polska podejmie w tej sprawie jakąkolwiek inicjatywę, zwłaszcza, że po wysunięciu przez Sowiety sprawy zagwarantowania niezawisłości państw bałtyckich, wytworzyła się pomyślna okazja dla takiej inicjatywy. Jednak Polska po odrzuceniu propozycji sowieckiej w sprawie gwarancji, zajęła w kwestji wileńskiej pozycję wyczekującą. Prasa polska nie wypowiada się wyraźnie co do przyczyn takiej pozycji. W związku z tem zagranicą pojawiły się różne w tej sprawie domysły.

O ile sądzić z wyjaśnień, jakie obecnie pismom zagranicznym przesyłają ich warszawscy korespondenci, wychodziłoby na to, że Polska w swej polityce wileńskiej kieruje się obecnie dwiema nadziejami. Z jednej strony Polska wierzy, że z biegiem czasu w samem społeczeństwie litewskiem poglądy na sprawę wileńską się zmienią, z drugiej zaś spodziewa się, że międzynarodowa sytuacja Litwy zmusi ją do rzucenia się w objęcia polskie. Dyskusje w sprawie wileńskiej w uniwersytecie kowieńskim i wybryki niektórych rozpolitykowanych działaczy litewskich w czasie tych dyskusyj oraz głosy w niektórych pismach litewskich za pojednaniem z Polską z pominięciem zatargu wileńskiego, nadzieje polskie znacznie wzmocniły. Należy zaznaczyć, że wszystkie, nawet drobne przejawy, któreby mogły świadczyć o zmianie poglądów Narodu Litewskiego w sporze o Wilno, są przez Polaków z największą uwagą śledzone i swoiście wyzyskiwane. Zdaje się, że polityka polska w sprawie wileńskiej opiera się zbytnie na przypuszczeniu, że prędzej czy później odporność Narodu Litewskiego w walce o zagrabioną stolicę się zmniejszy, a wtedy można będzie wznowić stosunki z Litwą całkiem nieporuszając kwestji wileńskiej. Z tego można wnioskować, jaką szkodę wyrządzają Państwu Litewskiemu nieodpowiedzialni politycy litewscy, którzy świadomie, czy nieświadomie dmuchają w polską trąbkę.

Jeżeli chodzi o drugą nadzieję Polski, opierającą się na tem, że międzynarodowa sytuacja Litwy zmusi ją do rzucenia się w objęcia polskie, mają tu Polacy na myśli dwie rzeczy. Przedewszystkiem Polacy myślą, że protokuł polsko-sowiecki z 5 maja anulował znaczenie noty Cziczerina do rządu litewskiego z 28 września 1926 r. w sprawie wileńskiej. Z drugiej strony Polacy wierzą, że dalszy przebieg stosunków litewsko-niemieckich zmusi Litwę do szukania porozumienia z Polską.

Znamienne są pod tym względem artykuły korespondentów "Echo de Paris" z 23 maja i "Berliner Tageblatt" z 26 maja. Według korespondenta "Berliner Tageblatt", podróż estońskiego ministra Spraw Zagr. Seljamaa do Warszawy została wywołana właśnie przez memorjał litewski. Odnosi się wrażenie, że po tej podróży pakt państw bałtyckich nie zostanie dokonany, gdyż Polsce jest potrzebna izolacja Litwy. Korespondent "Berliner Tageblatt" w swych wywodach o polityce polskiej w sprawie wileńskiej posuwa się tak daleko, że uznaje za możliwe wyjaśniać odmowę Polski zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich szczególnemi planami polskiemi w stosunku do Litwy. Poco Polska ma zgóry się wyrzekać możliwości, które mogą dla niej stworzyć w niedalekiej przyszłości przychylne konjunktury polityczne w Europie Wschodniej? Korespondent "Berliner Tageblatt" tłumaczy obecne stanowisko polskie w sprawie wileńskiej wyczekiwaniem na taką konstelację polityczną. Polska mogłaby, jego zdaniem, gdyby chciała, z łatwością porozumieć się obecnie z Litwą, uzyskując otwarte lub milczące przyznanie Wilna Polsce. Jednak wzamian za takie przyznanie ze strony Litwy, Polska musiałaby zapłacić wyrzeczeniem się dalekosiężnych planów w stosunku do niezawisłej Litwy. Polska się spodziewa, że wcześniej czy później uda się jej stworzyć z Litwą unję, podobną do tej, jaka już była w historji obu krajów. Z powodu takich planów Polska obecnie wyrzeka się jakiejkolwiek inicjatywy w sprawie wileńskiej, uważając taką inicjatywę za niedojrzałą.

Z powyższego wynika, że, jeżeli warszawscy korespondenci pism zagranicznych słusznie oceniają rachuby polityki polskiej, Polska opiera się na nadziejach, które bynajmniej nie są uzasadnione. Przedewszystkiem, co się tyczy poglądów społeczeństwa litewskiego, należy podkreślić, że w poglądach tych w sprawie wileńskiej żadne zmiany nie zaszły. Stanowisko Narodu Litewskiego było i pozostaje jednolite /zwrot zagrabionej stolicy/. Jeżeli niektóre jednostki czasami wyróżniają się swemi poglądami, to przecież jedna jaskółka nie stanowi wiosny. Takie wyróżnienia były już poprzednio za czasów sejmowych. Tak więc ani dyskusyj w uniwersytecie, ani też w klubach politycznych nie można uważać za objawy zmiany poglądów Narodu Litewskiego. Jednostek nie można identyfikować z całym narodem. W samej Polsce nie znajdą sie bodaj poważni politycy, którzyby wierzyli, że Naród Litewski wyrzeknie się swej stolicy.

Podobnie błędnie interpretują Polacy rzekome anulowanie znaczenia noty Cziczerina. Jasną jest rzeczą, że Sowiety, które traktatem z 12 lipca 1920 r. uznały suwerenność Litwy w Wileńszczyźnie, nie mogły i nie mogą nic dołożyć czy też odjąć z tej suwerenności bez zgody Litwy. Co zaś do"swobodnych rąk", o ile Polakom koniecznie są potrzebne iluzje sukcesów, niech sobie z takich iluzyj się cieszą. To samo można powiedzieć o nadziejach polskich doczekania konstelacji politycznej, któraby zmusiła Litwę do rzucenia się w polskie objęcia. Z równem uzasadnieniem mogą Litwini spodziewać się konstelacji politycznej, która zmusi Polaków do szukania porozumienia z Litwą. Sytuacja polityczna w Europie jest dziś taka, że żaden prorok nie może wyprorokować, co jutro przyniesie. Zgóry więc należy oświadczyć, że wszelkie polskie ogłaszane w prasie "plany" rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej, w których narzuca się Litwie unję z Polską, nie wywrą oczekiwanego wrażenia na Litwie i wcale się nie przyczynią do wyrównania stosunków polsko-litewskich.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

L i k w i d a c j a z w i ą z k ó w z a w o d o w y c h .Prasa kowieńska /z 26.V.1934/:24 maja odbyło się posiedzenie komisji do spraw rejestracji organizacyj przy urzędzie naczelnika powiatu. W posiedzeniu wzięli udział naczelnik m.Kowna i pow.p.Sidaravicius, wiceburmistrz Pikczylingis i sędzia rejonowy Ronkus. Komisja rozważyła doniesienie komendanta wojennego o zawieszeniu od dnia 15 maja działalności centralnego biura organizacyj związków zawodowych oraz związków zawodowych pracowników przemysłu włókienniczego, tartaków, sprzedawców, robotników przemysłu metalowego, pracowników garbarskich, stolarzy, robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych i sług prywatnych. Komendant złożył propozycję zamknięcia tych organizacyj za działalność antypaństwową. Komisja uchwaliła wszystkie wymienione organizacje zamknąć i ich inwentarz przekazać Kasie Chorych.

Pełnomocnicy związków zawodowych mają zaskarżyć uchwałę komisji w kowieńskim Sądzie Okręgowym.

Z m i a n y p e r s o n a l n e w p o s e l s t w i e l i t e w s k i e m w B e r l i n i e .Prasa kowieńska /z 25.V.1934/: Były konsul litewski w Belgji p.Narjauskas został mianowany na stanowisko sekretarza poselstwa litewskiego wBerlinie. Dotychczasowy sekretarz p.Sruoga otrzyma nową nominację.-

S p r a w a p o w r o t u V o l d e m a r a s a n a u n i w e r s y t e t .Prasa kowieńska /z 25.V.1934/:Rada wydziału humanistycznego uniwersytetu W.W. rozważała na ostatniem posiedzeniu podanie prof.A.Voldemarasa o przyjęcie go do uniwersytetu na katedrę historji. Podanie zostało uchylone. W tajnem głosowaniu jedynie jeden głos został oddany za kandydaturą prof.Voldemarasa.-